



Fot. Archiwum

Wysoce zakaźne przesady

Dyskusja o szczepieniach na nowo rozgrzała do czerwoności opinię publiczną. W mediach tradycyjnych, Internecie, oświadczeniach różnych organizacji, a nawet w rozmowach prywatnych słychać najcięższe oskarżenia. Z jednej strony, że antyszczepionkownicy to nie tylko głupole i ciemnogrodzianie, lecz także rosyjscy dywersanci, z drugiej strony, że zwolennicy szczepień to po prostu płatni akwizytorzy bezwzględnych producentów szczepionek, którzy w pogoni za zyskiem bez skrępowań narażają bezpieczeństwo tysięcy (milionów?) ludzi.

Stanowisko medycyny w tej sprawie nie pozostawia wątpliwości. Nie ma innych tak skutecznych i bezpiecznych farmaceutyków jak szczepionki. Gdyby nie szczepienia, które obejmują coraz większe populacje już od prawie 300 lat, duża część z obecnie żyjących ludzi prawdopodobnie w ogóle by się nie urodziła. Dzięki powszechnym (na całym świecie) szczepieniom udało

Mimo braku wątpliwości ze strony nauk medycznych liczba osób przekonanych o ryzyku związanym ze szczepieniami i sprzeciwiających się obowiązkowi szczepienia dzieci na całym świecie wzrasta. Paradoksalnie są to często osoby wykształcone, obywatele krajów rozwiniętych.

Niestety, mimo wielu różnych prób zwalczania postaw antyszczepionkowych nigdzie na świecie nie udało się choćby zatrzymać narastania tego zjawiska. Z jednej strony obalanie pseudonaukowych mitów przez naukę, zaangażowanie mediów w wyjaśnianie stanowiska nauki i promocję szczepień, udział polityków i celebrytów w akcjach na rzecz szczepień; z drugiej zakaz przyjmowania niezaszczepionych dzieci do przedszkoli i szkół, kary finansowe, a nawet czasowe zawieszanie praw rodzicielskich – nie przyniosły oczekiwanego efektu.

„Mimo wielu prób zwalczania postaw antyszczepionkowych nigdzie na świecie nie udało się zatrzymać narastania tego zjawiska”

się całkowicie wyeliminować jedną z największych plag ludzkości, jaką była ospa prawdziwa. Warto przypomnieć, że wprowadzaniu szczepienia przeciwko tej chorobie już w XVIII wieku towarzyszyły liczne protesty, czasem bardzo utytułowanych osób, a nawet agresywne zamieszki wywołane przez tłum sprzeciwiający się czynnemu uodparnianiu dzieci. Dziś ponad wszelką wątpliwość wiadomo, że zarówno nauki przyrodnicze, epidemiologia chorób zakaźnych, dobrze pojęta etyka, jak też mądra polityka społeczna dostarczają silnych argumentów za powszechnością wielu szczepień u dzieci, a także u dorosłych. Kalendarz szczepień dzieci obowiązujący w Polsce jest zgodny z zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia, bardzo podobny do kalendarzy w wielu innych krajach Europy i świata, okresowo dostosowywany do rozwijającej się wiedzy medycznej i możliwości systemu ochrony zdrowia. Różne są sposoby zachęcania lub nakłaniania rodziców do szczepienia dzieci, ale w wielu krajach stosowane są też różne sposoby wymuszania szczepień. Rodzice, którzy podejmują decyzję o nieszczepieniu, nie tylko zwiększają ryzyko zachorowania swoich dzieci, ale także przybliżają widmo epidemii zagrażającej innym.

W sytuacji braku dowodów na skuteczność wyżej wymienionych sposobów zatrzymywania antyszczepionkowskich dziwi fakt, że oburzenie wielu prominentnych osób i gremiów wzbudziła decyzja większości sejmowej o nieodrzucaeniu w pierwszym czytaniu „antyszczepionkowego” obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (druk sejmowy 2796), zwłaszcza wobec jednoznacznie negatywnego stanowiska rządu w tej sprawie (druk sejmowy 2796-s). Może jednak warto wykorzystać debatę na ten temat, aby wszyscy odpowiedzialni za zdrowie Polaków – politycy, media, organizacje profesjonalistów medycznych itd. – pokazali, że stoją po stronie wiedzy opartej na dowodach naukowych, jednocześnie nie obrażając tych, którzy się mylą. I wreszcie kamyczek do ogródka osób zwalczających postawy antyszczepionkowe – może to dobra pora, aby własną postawą „zareklamować” szczepienia: zaszczepmy się przeciw grypie.

Autor felietonu może tu zadeklarować osobisty sukces – od kilku lat udaje mi się zaszczepić całą rodzinę – wraz z żoną, dziećmi, synowymi, zięciami i wnukami to 29 osób! ■